

Philippe Walter

MITOLOGIA
CHRZEŚCIJAŃSKA

tłum. Ewa Burska

Tytuł oryginału: *Mythologie chrétienne.
Fêtes, rites et mythes du Moyen Âge*

© Editions IMAGO

© Copyright for the Polish translation by Ewa Burska

© Copyright for the Polish edition by Instytut Wydawniczy Pax,
Warszawa 2006

Projekt okładki *Katarzyna Juras*

Redaktor *Elżbieta Burakowska*

Redaktor techniczny *Ewa Dębicka-Szmagier*

Korekta *Zespół*

ISBN 83-211-1746-5

WSTĘP DO DRUGIEGO WYDANIA

Niniejsze wydanie *Mitologii chrześcijańskiej* jest poszerzoną wersją publikacji, która ukazała się po raz pierwszy w Editions Entente w serii „Mythologie”. Książka zachowała charakter wstępu do zagadnień kulturowych, dotyczących zarówno historii religii, antropologii, literatury, filologii, jak mitologii. Uzupełniono bibliografię i przypisy oraz dodano niewielki spis świętych, który pozwoli praktycznie zilustrować, pogłębić czy nawet zniuansować tezy naszej pracy (przykładowo, dlaczego święto tego a nie innego świętego, noszącego takie a nie inne imię przypada w danym okresie roku?).

Teraz, kiedy władze akademickie postulują wprowadzenie historii religii do programów liceów i koledżów, wypada sobie tylko życzyć, aby to nauczanie nie odnosiło się jedynie do odległych cywilizacji, lecz obejmowało także całą Europę Zachodnią. Chrystianizacja jest wszak jednym z podstawowych zjawisk kulturalnej historii Zachodu i prawdę rzekłszy, może tylko dziwić fakt, że nie została uwzględniona w większym stopniu choćby w badaniach nad średniowiecznymi tekstami literackimi czy też w studiach nad kulturą tego okresu. To skromne dzieło ma jedynie na celu ukazać rozległość pola badań, które w znacznej mierze pozostało jeszcze dziewicze.

WSTĘP

Czy istnieje mitologia typowa dla Francji średniowiecznej? *A priori* byłibyśmy raczej skłonni do udzielenia odpowiedzi przeczącej. Bo i rzeczywiście, co może łączyć wierzenia i szerzący się w średniowieczu „zabobon” z gęstą siecią starożytnych mitów, która sama w sobie stanowi doskonale homogeniczną i od dawna uznaną mitologię? Jaka wielka postać z domniemanej „mitologii średniowiecznej” wytrzymałaby porównanie z kimś takim jak Zeus czy Dionizos?

Niemniej kiedy przyjrzymy się bliżej temu zagadnieniu, okazuje się, że typowo średniowieczna „mitologia” powstała właśnie na gruncie pogańskich wierzeń i że chrześcijaństwo musiało je sobie przyswoić, aby je kontrolować. Skądinąd wiadomo, że o ile w ogóle jakieś zjawisko towarzyszyło rozwojowi cywilizacji średniowiecznej i z nią współgrało, to był nim rozkwit chrześcijaństwa. Czy łącząc te dwa zjawiska, mielibyśmy prawo mówić o „mitologii chrześcijańskiej” średniowiecza?

MITOLOGIA CHRZEŚCIJAŃSKA?

Naszym problemem nie jest odpowiedź na pytanie, pod jakim względem samo chrześcijaństwo jest mitologią, lecz raczej określenie mitologicznych przedchrześcijańskich ram,

całkowicie zewnętrznych wobec Biblii, w których chrześcijaństwo się osadziło i które wykorzystało. W rzeczy samej na peryferiach chrześcijaństwa istnieje swego rodzaju archaiczna pamięć tradycji, „zabobonów” i legend, które stanowią autentyczną mitologię, a które nie mają żadnego biblijnego uzasadnienia. W średniowieczu owe rytuały i wierzenia tworzyły naturalny język ludu, który nie czytał Biblii. Wyznaczały ramy jego myślenia o świecie i *sacrum*. Otóż sama esencja tej mitycznej materii pochodziła z „nieoswojonej” pamięci europejskich ludów i dzięki Kościołowi mogła przeniknąć do litery i ducha Pisma. I tak *w samym łonie średniowiecznego chrześcijaństwa* (które jako takie nie jest mitologią) powstała autentyczna „mitologia chrześcijańska”.

Prawdę rzekłszy, owa „mitologia chrześcijańska” średniowiecza najpierw i przede wszystkim jest mitologią *schryztyanizowaną*. Jeśli bowiem istnieje jakiś punkt, co do którego po wielu jałowych dysputach historycy religii się zgadzają, to jest nim oczywiście fakt, że chrześcijaństwo na Zachodzie nie jest produktem samorodnym ani nie wzięło się z niczego. Ta religia z importu musiała wpisać swoją doktrynę i upamiętnienia we wcześniejszy pogański kalendarz, żeby go lepiej przyswoić. Zawarła ona autentyczny religijny kompromis, w którym niełatwo odcedzić chrześcijańską ortodoksję od tradycji apokryfów. Szesnastowieczna Reforma przywróciła porządek w chrześcijańskich dogmatach, usuwając elementy podejrzane, którymi według reformatorów był kult Matki Boskiej i świętych. To w nim właśnie schroniła się „chrześcijańska mitologia średniowiecza”, czyli wszystko, co nie pochodzi z Biblii i co chcąc nie chcąc połączyło się z chrześcijańską wiarą.

Jeśli zaś idzie o samo wyrażenie „mitologia chrześcijańska”, ktoś mógłby mi zarzucić, że zawsze łatwo zwietrzyć mit tam, gdzie jak się wydaje, trudno potwierdzić jego obecność. Niemniej nad wyraz wymowne pod tym względem świadectwa bezspornych średniowiecznych autorytetów wyjaśniają

powolny proces podboju, jakiego musiało dokonać chrześcijaństwo na terenach, których nie opanowało wcześniej. Politykę, jaką Kościół stosował w kwestii chrystianizacji, bardzo jasno pokazuje list papieża Grzegorza do św. Augustyna z Canterbury, który ewangelizował Anglów w Anglii (początek VIII w.)¹:

„Po dłuższym namyśle powzięliśmy w sprawie Anglów postanowienie: żeby absolutnie nie burzyć w tym narodzie świątyń bożków, tylko same bałwany, które się tam znajdują. Żeby wziąć wody święconej i pokropić te świątynie, pobudować tam ołtarze i umieścić relikwie; jeśli bowiem świątynie te są przyzwoicie zbudowane, to jest rzeczą konieczną i wystarczającą, aby tylko zmieniły swoje przeznaczenie: z miejsca kultu bożków stały się miejscem chwały prawdziwego Boga. Tym sposobem lud, widząc, że jego sanktuaria są szanowane, łatwiej wyrzuci błąd ze swego serca, a znając i czcząc prawdziwego Boga, z większą ufnością będzie się gromadził w miejscach, do których przywykł się udawać. Jakoż istnieje zwyczaj składania w ofierze duchom wielkiej liczby byków, należy nieznacznie zmienić ceremoniał tych ofiar tak, aby wypadły w dniach czy w świętach upamiętniających świętych męczenników, których relikwie spoczywają w kościele; niechże ludzie nadal budują sobie szałas z gałęzi i tam odprawiają rytualne agapy”.

Ten uroczy tekst potwierdza trwanie dawnych pogańskich mitów i obrzędów w VIII w. Jest jednym z wielu świadectw, poświęconych wierzeniom i obyczajom, przekazywanych naiwnie bądź sceptycznie, ale zawsze ze wzruszającym uporem przez dwunastowieczną czy trzynastowieczną literaturę średniowiecza. Dzisiaj te długo zapoznane czy źle zrozumiane ślady pogaństwa w literaturze wnikliwie badają historycy religii i odkrywają ich mitologiczne znaczenie dla odnowionego spojrzenia na kulturę średniowiecza. Niemniej trudno jest *a priori* zdefiniować słowo „mit”. Trzy tradycyjnie przypisywane mu funkcje: narracyjna (mit opowiada), inicjacyjna

¹ *Sancti Gregorii Magni registrum epistularum*, Turnout 1982 (*Corpus Christianorum, series latina*, CXLA). Zob. także *Dictionnaire d'archéologie chrétienne et de liturgie*, art. *Paganisme*.

stu hagiograficznego nie da się już dzisiaj czytać powierzchownie czy naiwnie; znalazł on bowiem swoje miejsce w kodowym systemie motywów, ma swoją mitologiczną pamięć, która może rzucić światło na pogański i chrześcijański wkład pewnych obrzędów, związanych ze świętymi, których wysławiają.

Dla każdego, kto bada je pod kątem cudowności, teksty hagiograficzne mają znaczną wyższość nad innymi. Zachowały się w nich niekiedy szczegóły o nieprawdopodobnej wprost dokładności, które dają nam pojęcie o mentalności ludzi wczesnego średniowiecza. Można wręcz mówić o prawdziwym fetyszyzmie słowa i motywu. Ponadto teksty te wpisują się w historyczny czas, który łatwo określić (redakcja czy kopie rękopisów) i w czas obrzędowy (porządek dni i wspomnień), który zachowuje kalendarzowe ramy mitów pogańskich. Z obecności niektórych wydarzeń w życiu niektórych świętych można wnioskować o pewnych aspektach mitologicznych związanych z pogańskimi świętami, które testy hagiograficzne chrystianizują, zwłaszcza kiedy wspomnienie owych świętych wypada w pobliżu takiej czy innej daty w kalendarzu przedchrześcijańskim (czy karnawałowym).

Jak to już wykazał Claude Gaignebet, byle jaki święty nie zastępuje byle jakiej postaci z czasów pogaństwa w byle jakim dniu roku. Literatura hagiograficzna tworzy więc prawdziwy „mitologiczny pogański kod”, do którego nikt jak dotąd nie posiada naprawdę klucza (a z całą pewnością nie mają go specjaliści od chrześcijańskiej hagiografii, którzy wierzą jeszcze niekiedy w zasadę, że wspomnienie danego świętego przypada w dniu rocznicy jego śmierci). Z drugiej wszakże strony nie można twierdzić, że nie zachowały się mity poprzedzające chrześcijaństwo i że brakuje nam dokumentów na ich temat. Wprost przeciwnie, jest ich aż za dużo. Przedchrześcijańskie mity zachowały się we fragmentach, ale zachowały się w prawdziwym hagiograficznym puzzlu, jaki

powstawał przez całe średniowiecze. Musimy się tylko nauczyć je odczytywać i rozszyfrowywać.

Tylko metoda komparatystyczna pozwala w sposób właściwy wydobyć z hagiograficznych tekstów zawarte w nich elementy kultury pogańskiej i autentyczną mityczną myśl, która nimi rządzi. Najbardziej znaczący jest tu z całą pewnością przykład św. Błażeja, którego święto przypada 3 lutego. Otóż w tym dniu Rabelais sprowadził na świat Gargantkę. Kult św. Błażeja doskonale opisał Claude Gaignebet¹². Ten święty biskup z Armenii miał uzdrowić chłopca, dławiącego się rybią ością. Powiada się także, że potrafił przemawiać do dzikich zwierząt i sprawiać, że go rozumiały. Przez całe średniowiecze był patronem od bólów gardła. 3 lutego rodzi się więc Gargantua, syn Tęgospusta i Gargameli, heros opilstwa, karnawałowego obżarstwa i natchnionego słowa. Błażej przypomina natomiast postać mistrza Błażeja, skryby Merlina, dobrze znaną z cyklu arturiańskiego.

5. Dziedzina, właściwie pomijana, która może jednak wnieść wkład w poznanie średniowiecznych obrzędów karnawałowych, jest średniowieczna ikonografia (manuskrypty, kapitele kościołów romańskich itp.).

Interpretacja dokumentów ikonograficznych zawsze jest sprawą delikatną, a niekiedy daje sposobność do pikantnych wręcz nadużyć. Czego to sobie nie wyobrażano, co to się nie miało kryć za takim to czy innym, fakt że trochę niespodziewanym, detalem, za jakimś niestosownym atrybutem któregoś ze świętych. Czyż nie wymyślono fałszywych tradycji, nie dopatrzono się dalekich bądź egzotycznych wpływów w przypadku szczegółów, które dają się bardzo prosto wyjaśnić na gruncie autochtonicznych mitów i bezpośredniej przeszłości celtyckiej, a nawet preceltyckiej?

¹² Zob. *A plus haut sens*, Paris, Maisonneuve et Larose 1986, 2 tomy.